



Przedmowa



ПЕЧАТАТЬ ПОЗВОЛЯЕТСЯ

съ тѣмъ, чтобы по напечатаніи представлено было
въ Ценсурный Комитетъ узаконенное число Эк-
земплярровъ. Кіевъ, 1840 года, Декабря 11 дня.

Ценсоръ Ор. Новицкій.

JANOWI HOŁOWIŃSKIEMU

NAJMILSZEMU BRATU

NAJPIÉRSZEMU NAUCZYCIELOWI MOJEMU

I

NAJCZULSZEMU PRZYJACIELOWI.



*Wiadomo ci, kochany bracie, jak dawno powstała we mnie myśl odwiedzenia **Pańskiego grobu**, która jednak zbiegiem zawsze przeciwnych okoliczności musiała być przytłumiona; ale chwilowe zamknięcie Uniwersytetu ożywiło moje postanowienie; i nie posiadałem się z radości, gdy **Łaska Najjaśniejszego Pana miłoscie dozwoliła** uskutecznić tak upragnione życzenie mojego serca. Kiedyś byłem na pożegnania u ciebie, wtedyś mię zachęcał do opisania podróży, do czego uprządkowanie nie trzeba było namawiać: bo mój główny cel, aby wznowić u nas pamięć najświętszych na zie-*

mi miejsc zbawienia i pierwszego początku naszej Wiary, aż nadto był zdolny ośmielić dotęj pracy, pomimo przekonania o braku zdolności i potrzebnych do tego usposobień. Przesadzone wyobrażenie, powzięte z mniej prawdziwych opisów, o niebezpieczeństwach, trudach i potrzebie poświęcenia lat na tę podróż, czyni u nas tę myśl desperacką, dziwną, a nawet śmieszną; jakoż jedni się dziwili, drudzy mię pytali mówiąc: czy ty Żyd, abys jechał do Jerozolimy? O! jakbym był szczęśliwy, gdyby moja pielgrzymka zniosła te przesady, i zachęciła wielu do odwiedzenia **Ziemi Świętej**. Czemże teraz ta podróż? Oto jest krótka i najprzyjemniejszą w świecie przejeżdżką. Stanąwszy w Odessie, odślania tobie wszystkie swe cuda Stambuł po dwóch dobach żeglugi statkiem parowym a stamtąd w pośród szczęśliwych wysp Archypelagu, kędy ciebie cała starożytna i poetyczna Grecya wita najświetniejszym wspomnieniem; sześć dni tylko wystarcza na przybycie do Jaffy, odległej o półtora dnia od Jerozolimy. Taka to podróż szybka, i bardzo wygodna. Nieraz dziwiłem się, że nasi obywatele nawet przy

dostatkach, pędzą życie dość nudne; za coż je nie ożywić tą świętą pielgrzymką, i czegoż się lekąć? Ta okrzyczana dzuma i rozbojnicy Arabji nie są tak straszni, jak opisują wędrowcy, którzy przesadzają niebezpieczeństwa, aby pokazać przez to swoje nadzwyczajną odwagę: miejsca bowiem zadziwione są teraz w Kwarantynie, i można łatwo się schronić w okolicę wolną od tęg zarazy; co się tyczy Arabów, jeśli się zdarzają wypadki, że kogo obedną, gdzież tych wypadków nie ma? a zresztą kto się boi, może się nie zapuszczać w pustynie, bo cała Palestyna i góry Libanu są bezpieczne. Lecz i w pustyniach za opłatą Szejcha Arabów, można bez wszelkiego przypadku najswobodniej podróżować. Mnóstwo co roku pielgrzymujących z Rosyi i to biednych ludzi, a jednak wszyscy spokojnie wracają do domu; mnóstwo podróżujących przebiega Wschód w najdalszych i prawie niedostępnych zakątkach, a jednak zdrowi i cali wracają do swoich krajów. Co się tyczy trudów i niewygód, to tylko najszczérzej powiem, że podróż moja z Kijowa do Odessy na perekładnej była najwięcej mordująca, a powrót przez stepy

okryte śniegiem wśród ogromnej zamieci był najbardziej niebezpieczny. Jakoż widziałem podróżujące po Wschodzie Angielki i innych narodów kobiety bardzo niewielkiego zdrowia. Nie wspominam tych cudów rokosznego Wschodu, co przechodzą wyobraźnię, tego pożytku z widzenia ludów tak różnych, miejsc tak sławnych w dziejach starożytnych, kędy pozostałe ruiny mówią do ciebie o dawnych narodach, i dają wyobrażenie przeszłej wielkości i umiejętności; ale kto stęka pod jakim nieszczęściem, kto ma wszystkie dni życia powleczone całunem smutku, kto płacze z rozdartym sercem po śmierci żony i dzieci, albo po innych bolesnych stratach, kto w swoich troskach widzi, że wszelka pomoc ziemską jest niedostateczna, kto czuje w duszy czczość, tę straszną chorobę, i darmo pragnie skarbu Wiary, chociaż przekonany o jego potrzebie i szczęściu wierzących, niech idzie do grobu **Zbawiciela**, a tam pokój niebieski rozjaśni posępne czoło: tam słodki balsam pociechy boskiej, zleczy zakrwawione serce, a u lamp **Najświętszego grobu** zapali się wiara nigdy nie zgaszonym płomieniem. To nie

poezya, ach! nie, to szczerą prawdą stwierdzana codziennym doświadczeniem. Widziałem pocieszonych w nieszczęściach: widziałem jak wszyscy przybyli, odjechali z ożywioną wiarą, widziałem kilku Anglików i Szkotów obojętnych z początku na te święte miejsca, a jednak za zbliżeniem się do nich, rozniecili w sobie wiarę. Ileż korzyści, ileż pociechy znajdują tam nasi kapłani! Cała Palestyna jest jakby otwarta księga objaśniająca Pismo święte: tam każdy kawałek tej najdroższej w świecie ziemi, bo albo ubłogostawionej stopą **Zbawiciela**, albo skropionej Jego krwią przenaświętą, stwierdza prawdziwość opowiadania, albo objaśnia zaciemnione miejsca Biblii. Tam obyczaj ludu zachowane w patryarchalnej prostocie, wielce pomagają do zrozumienia ksiąg bożych; a toż niewymowne szczęście znachodzenia się na tej Ziemi cudów zbawienia, to błogie uczucie, którego tylko doznać a nie opisać można, nie jest że dostateczne, aby podjąć wszelkie trudy pielgrzymki? Brak mi siły, abym stosownie do uczuć doznanych, mógł przedstawić ten raj serca, jakiego się doświadcza w odwiedzaniu miejsc świę-